

(Corriere dello Sport - R.Maida) Fenomenologia fenomenu. Wybrali go poprzez struktury scoutingu Romy, zalecali się do niego przez tydzień w Brazylii za pośrednictwem negocjatora, pozyskali wcześniej, aby przygotować przyszłość. Dziś Alisson jest rzeczywistością, "jednym z najlepszych bramkarzy w obiegu", jak zaobserwował Di Francesco, jednak zanim stał się aniołem stróżem kibiców, musiał wyruszyć w długą, prawie dwuletnią wędrówkę. Dłuższą niż się spodziewano, gdyż, w dniu swojego pożegnania z Porto Alegre, był już podstawowym bramkarzem reprezentacji Brazylii.

Roma pozyskała go w momencie, gdy De Sanctis, obecnie menadżer drużyny, był zaawansowany wiekowo, a Szczęsny, tymczasowy opiekun bramki, nie mógł zostać wykupiony z Arsenalu. W zamiarach Sabatiniego i również ówczesnego trenera, Garcii, Alisson miał być pierwszym bramkarzem już w poprzednim sezonie. Legendy głoszą nawet, że Alisson wybrał Romę zamiast Juve właśnie dlatego, że Sabatini obiecał mu rolę pierwszego, której jego kolega, Paratici, z Buffonem w Juve, nie mógł mu podarować. Potem to Spalletti naciskał na tymczasowe zatrzymanie Szczęsnego, który dawał mu większe gwarancje na teraz. Faktem jest, że Alisson podpisał umowę z Romą w grudniu 2015 roku, na siedem miesięcy przed transferem. Na konto Internacionalu powędrowało 8 mln euro, on otrzymał pięcioletni kontrakt za około 1,5 mln. Ciekawostka poza konkursem: on i Under, wybawcy tego momentu, są podstawowymi graczami, którzy zarabiają najmniej. Negocjacje prowadził mediator, Paolo Busardo. Roma wolała nie jeździć do Brazylii, aby uniknąć zainteresowania mediów. Śledziła wszystko poprzez Whatsapp i Skype. To była transakcja XXI wieku, którą Internacional zamknął potem szybką podróżą do Trigorii.

Pierwszy rok w Rzymie nie był łatwy. *"Odszedłbym, gdybym pozostał ponownie w ławce"*, zdradził Alisson, gotowy poddać się ściślej diecie, aby wywalczyć miejsce. Z drugim imieniem, Ramses, jak faraon i nazwiskiem Becker, jak była gwiazda sportu. Nie mógł, z takimi referencjami, odejść zanim jeszcze zaczął. Tym bardziej, że ma trochę niemieckiej krwi, która przekazuje mu spokój i powagę, którą widzimy na boisku. Był wspomagany z miłością przez żonę, Nathalie, która skończyła medycynę i dała mu córkę Helenę, z psem Shakirą (mieszkają w Torino, vipowskim przedmieściu) i trzema sekretnymi pasjami: gitarą, kuchnią i tenisem. Alisson wierzy w Boga, nigdy nie zapomina zabierać ze sobą biblii, finansuje brazylijski kościół. Dlatego uważa, że jego los został napisany: starszy brat, Muriel, 31 lat, jest bramkarzem Belenenses. Alisson wszedł do składu Internacionalu Calrosa Dungi, gdy Muriel zatrzymał się z powodu kontuzji. Naturalnie, nigdy go potem nie opuścił. Teraz jest wart prawie 50 mln euro. Roma ma nadzieję, że europejscy potentaci, od Realu Madryt po PSG, go nie skuszają. Przynajmniej nie od razu, gdyż teraz, po wielu latach, kibice Romy czują się naprawdę pewnie.

Autor: abruzzi